



TEATR.  
WYBRZEŻE  
teatr **wybrzeże**

## Przed premierą WYSPY MARIVAUX - wywiad z Katarzyną Figurą

## Przed premierą WYSPY MARIVAUX - wywiad z Katarzyną Figurą

13 marca 2014, 11:16

Zapraszamy Państwa do lektury wywiadu z Katarzyną Figurą, odtwórczynią roli Kleantis i Leontyny w WYSPIE MARIVAUX, której premiera odbędzie się w piątek, 21 marca na Scenie Kameralnej w Sopocie. Wywiad przeprowadziła Martyna Wielewska z magazynu WYBRZEŻA.

**Na pierwszy rzut oka WYSPA Pierre'a de Marivaux to kokieterjny, lekki, wręcz niewymagający tekst. Czy to dla Pani nowe wyzwanie?**

Naturalnie. Odnoszę nawet wrażenie, że Marivaux pojawił się w bardzo odpowiednim momencie mojej drogi artystycznej. Po wielu latach pracy - żmudnego przecież podbijania świata, o którym niegdyś tak marzyłam - zobaczyłam w całej okazałości jedną z odsłon swojego zawodowego doświadczenia: dewaluację wartości. Brzmi to tragicznie, ale praca przy Marivaux to ścieżka uświadamiania sobie, jak bardzo współczesny człowiek może być upadły, „wyrzucony”, „wywrócony”.

**Jak wygląda historia „człowieka wywróconego”? Co to za rodzaj upadku i jak go pogodzić z lekką materią tekstu Marivaux?**

Ten człowiek to jeden z tych, któremu daruje się zaskakujący prezent: „proszę, możesz być dziś królem, wykorzystaj to!”. Ale człowiek wywrócony nie potrafi nic zrobić z darem, bo jest zniszczony, próżny, rozpustny... Ta lekkość, lekkość tekstu Marivaux, to właśnie rodzaj upadku. Niegdyś, w innych warunkach społecznych i politycznych, wiele rzeczy było nieosiągalnych. Dzisiaj wszystko jest na wyciągnięcie ręki. Nie chodzi o to, by krytykować postęp, ale zauważyć, co on z nami zrobił. Poruszamy się niemal jak awatary, wszystko jest dostępne, problemy rozwiązuje się poprzez włożenie

dyskietki albo wpisanie hasła w Googlach. Osoby publiczne nie mają w tej przestrzeni prywatnego (a przez to prawdziwego) życia: anonimowi internauci tworzą ich wartości, ignorując ich prawdziwe zasady i emocje. Przyspieszona komunikacja nie tylko skurczyła świat, ale doprowadziła do kłamstwa, mistyfikacji, manipulacji... U Marivaux na pierwszy rzut oka wszystko jest właśnie takie: lekkie, zgrabne, gładkie. Gdy zetknęłam się z tym dramatopisarzem pod koniec lat osiemdziesiątych podczas stypendium w paryskiej szkole teatralnej, wszyscy przestraszyliśmy się kokieterii à la Molière-Musset: tu jakiś pan, jakaś pani, niewolnik, flircik... Ale ten sam rodzaj zgrabności i sztuczności mamy na co dzień: w internecie, reklamie, serialach. Wszystko tworzy się według naszych potrzeb, a my obrastamy w stereotypy i zaczynamy żyć uczuciami serialowych bohaterów. Życie staje się płaskie, ale - co najgorsze! - obrasta w banalne piękno i banalną tragedię. I koniec końców: zupełnie nie wiemy, co jest w nas samych, w naszym środku.

### **To niezbyt szczęśliwe wyspy.**

Reżyser, Iwo Vedral, wziął po prostu nóż do ostryg i rozciął taką ostrygę. Nim zdążyliśmy przerazić się pozorną konwencją pisarza, Vedral wrzucił nas w świat współczesnych wydarzeń, filmów i literatury: FUNNY GAMES, KIEŁ, PIANISTKA... Te wyspy nie są utopijne i przyjemne. Są raczej oderwane, wyalienowane: jak państwo bez granic czy kosmos, ale nawet piwnica, speluna, getto czy wyspa pod Oslo, gdzie Breivik dokonał masowego zabójstwa. To miejsca opresji, miejsca, które drastycznie przecięte skalpelem ukazują swoje prawdziwe oblicze. Dawny podział na panów i niewolników to problem aktualny: w każdym momencie jesteśmy zdolni znieważać i poniżyć drugiego człowieka. Wyciągamy te „brudy życia” - ale nie dla skandalu. To zasadnicza różnica pomiędzy światem „medialnym” a światem artystycznym.

### **Zatem teatr powinien nadal pełnić rolę ideowego, wartościującego przewodnika?**

Tak, jak najbardziej. Gładkość życia oszukuje nas i daje złudzenie szczęścia. To zresztą moje modus vivendi: jak coś przychodzi zbyt łatwo, nabieram podejrzeń. Przy całym zanieczyszczeniu, którego dostarcza nam skażona stereotypami rzeczywistość, sztuka okazuje się uzdrowieniem. Nie chodzi o patos, o uwznioślenie, ale o nasze zdrowie. Polityka, religia, nauka naprawiają świat według swoich reguł. Teatr, i sztuka w ogóle, robi to po swojemu.

### **Jak przebiega takie uzdrowienie z Pani punktu widzenia?**

„Błądzić jest rzeczą ludzką”, mówili starożytni. To droga błądzenia: do spektaklu, czyli w czasie jego tworzenia, i potem od spektaklu: powtórnego jego grania, gdzie, inaczej niż w filmie, który zatrzymuje obraz i potem go odtwarza - przechodzimy znów trudną i nieraz bolesną drogę. Taką pracą była dla mnie ta z Pawłem Miśkiewiczem, Krystianem Lupą, taką jest i praca z Iwo Vedralem. To droga niezaprogramowana, więc skazana na błędy. Często słyszę kierowane do mnie pytania, czy gra jest formą autoterapii, podczas której „publicznie wystawiam” wszystkie swoje żale, lęki, bóle. Owszem, mój bagaż doświadczeń, prywatnych zwłaszcza, jest bardzo bogaty, ale nie dlatego wchodzę na scenę. I owszem, moje aktorstwo jest bardzo fizyczne, emocjonalne, energetyczne, ale to raczej dlatego, że chcę grać te najbardziej zagubione i rozdarte postaci. Sztuka, a raczej jej tworzenie, jest rodzajem terapii, ale samo jej odegranie to już coś na kształt ogromnej kumulacji energii. Kiedy robimy świetny spektakl - jak KALINĘ w reżyserii Małgorzaty Głuchowskiej (Teatr Polonia, 2013) - to czuję natychmiastowy przepływ energii, czuję własny krwioobieg, to niemal jak transfuzja krwi!... Brzmi to zabawnie, ale przecież istotą życia jest nieustanny ruch, élan vital.

### **Trudno zdecydować się na taką drogę: świadomego błądzenia.**

Błądzenie świadczy o naszej chęci poszukiwania. Czasem jest zupełnie przypadkowe i komiczne. Podczas jednej z prób WYSPY Kasia, nasza inspicjentka, zorganizowała mały poczęstunek z okazji

swoich urodzin. Zamiast poczekać na przerwę, zaczęłam jeść orzeszki w trakcie próby. Skończyło się kasłaniem, krztuszeniem, straciłam niemal głos. I tak wpadliśmy na pomysł mojej roli: w pewnym momencie dochodzi do dekonstrukcji postaci, jej całkowitego zidiocenia. W czasie spektaklu nie będę jeść orzeszków (śmiej). Chcę przez to powiedzieć, że nawet najbardziej błędna i przypadkowa droga poszukiwań - a nawet najbardziej głupawa, wynikała z łakomstwa (śmiej) - jest dobra.

**Zdaje się, że Trójmiasto musi się przygotować na duży przyływ energii.**

Tak, ale Trójmiasto to także moja przystań. Przyjeżdżając z Warszawy na Wybrzeże wykonałam o wiele większy krok naprzód niż kiedyś, udając się na przykład do Kalifornii. I w tym całym moim wielkim błędzeniu przyjazd tutaj to świadomy krok.

**Wywiad ukazał się w 14. numerze magazynu WYBRZEŻA.**



**Zobacz galerię**

**Przed premierą WYSPY MARIVAUX - wywiad z Katarzyną Figurą**

















---

Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. 058 301 70 21

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic",sans-serif; }